

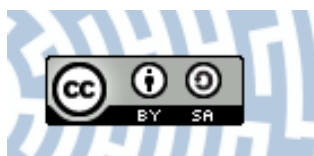


You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Krótki szkic o podróżowaniu śląskich kobiet

Author: Anna Król

Citation style: Król Anna. (2020). Krótki szkic o podróżowaniu śląskich kobiet. W: J. Dziewit, M. Pacukiewicz, A. Pisarek (red.), "Kulturowe historie podróżowania" (S. 343-353). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



Anna Król

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0003-3816-9509>

Krótki szkic o podróżowaniu śląskich kobiet

W artykule dokonuję wstępnego przeglądu najważniejszych okazji do podróży Ślązaczek w XIX i XX wieku. Skupiam się na zrekonstruowaniu zachowań kobiet wywodzących się z klasy robotniczej, które – pomimo utrwalonego w kulturze modelu lub w jego ramach – postanowiły wyjść z domu, by wyruszyć w podróż po śląskiej ziemi. Tekst składa się z dwóch części: opisu realiów życia rodzin górniczych i analizy motywacji Ślązaczek, które podejmowały się wyruszyć w podróż.

Życie codzienne na Górnym Śląsku

W pierwszej kolejności należy odpowiedzieć na pytanie, jak egzystowała rodzina na Górnym Śląsku, gdyż w dużym stopniu to właśnie ona wpływała na kształt kobiecej codzienności. Przede wszystkim rodzina „obrosła wieloma stereotypami, z których najsylniejszy mówi, że jest wielodzietna”¹. Po urodzeniu kilkorga dzieci Ślązaczka pracowała w obrębie własnego domostwa. Beata Piecha-van Schagen w artykule *Rodzina i żona. Feministyczna*

¹B. Piecha-van Schagen, *Rodzina i żona. Feministyczna ewolucja*, w: *Narracje górnicze z terenu Zabrze. Kopalnia to je do mnie wszystko*, red. B. Linek, Silesia Progress, Zabrze 2016, s. 369.

ewolucja zwróciła uwagę na to, że życie Ślązaczki dawniej określano mianem „3K”, czyli „Kinder, Küche, Kirche”². Franciszek Antoni Marek dodał czwarte „K” – Kühe, czyli krowę, zwracając tym samym uwagę na agrarny wymiar śląskiej kultury³.

Te opisy jednak tylko w pewnym stopniu obrazują złożoność zagadnienia. Elżbieta Górnikowska-Zwolak wskazuje na brak kobiecej perspektywy w naukach historycznych⁴. Badaczka przytacza słowa Hanny Arendt, zdaniem której ten stan rzeczy: „jest [...] skutkiem realizacji kobiet w prywatnej sferze życia, która w przeciwieństwie do sfery publicznej nie ma charakteru historycznego”⁵. Chociaż w życiu publicznym Ślązaczki rzadko wysuwały się na plan pierwszy, należy zaznaczyć, że w domu miały silną pozycję. Dowodzą tego słowa Marka, który w ten sposób scharakteryzował rolę kobiet na Górnym Śląsku:

W rodzinie śląskiej żona wcale nie była, jak w rodzinach niemieckich, dodatkiem do męża, ani też najtańszą siłą roboczą. Wprost przeciwnie, ona była głową rodziny. Ona zarządzała domem, wychowywała dzieci, wpajając im miłość do języka ojczystego i ucząc je czytać i pisać po polsku, a niekiedy je nawet głodziła, gdy dziecko pod wpływem niemieckiej szkoły poprosiło nie o chleb, lecz o *Brot*⁶.

Dokonująca się na przełomie XIX i XX wieku intensywna industrializacja Górnego Śląska spowodowała wzrost zatrudnienia kobiet w przemyśle górniczym i hutniczym:

W 1895 roku najwięcej pracowało ich w kopalniach prywatnych. W kopalni „Königin Luise” na prawie 9 tysięcy mężczyzn przypadają jedynie 34 panie, ale już

² „3K”, czyli „Dzieci, Kuchnia, Kościół”. Por. tamże.

³ EA. Marek, *Zmieniająca się rola kobiet na Górnym Śląsku w obronie wartości kultury*, w: *Udział kobiet w polskim ruchu narodowym na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim w XIX i XX wieku*, red. H. Karczyńska, Uniwersytet Opolski, Opole 1996, s. 19.

⁴ E. Górnikowska-Zwolak, *Szkic do portretu Ślązaczki. Refleksja feministyczna*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2000, s. 27–29.

⁵ Tamże, s. 28.

⁶ EA. Marek, *Zmieniająca się rola kobiet...*, s. 18.

w „Condordii” na 1384 dorosłych mężczyzn – 133 kobiety, a w „Hedwigswusch” na 8 mężczyzn – 1 kobieta. W górnictwie pracowały między innymi w sortowniach węgla i przy innych zajęciach na powierzchni, mniej wymagających fizycznie⁷.

Zaangażowanie kobiet w pracę zawodową spowodowało pewne zmiany w modelu górnośląskiej rodziny. Od tej pory nie tylko mężczyzna zasilął domowy budżet swymi dochodami, lecz czyniła to także jego małżonka. Ponadto gospodarz zobowiązany był do przejęcia na własne barki części obowiązków w obrębie ogniska domowego. Wraz z upływem lat liczba kobiet spełniających się na polu zawodowym wciąż rosła⁸. Uwarunkowania historyczne, będące skutkiem powstań śląskich oraz I i II wojny światowej, sprawiły, że kobiety zmuszone zostały do przejęcia obowiązków, które dotychczas należały do mężczyzn, m.in. utrzymania własnej rodziny. Realia ekonomiczne i polityczne przyczyniły się – jak to określiła Piecha-van Schagen – do „ewolucji” w życiu Ślążaczek. Pamięć o ówczynie nowym modelu przetrwała do czasów współczesnych w opowieściach potomkiń kobiet, które trafiały do pracy np. w sortowniach kopalń:

No, ciężko, nie, i wiecznie brudna, wiecznie to [wzdycha]. Ona, oni z tych taśm zbierali tym kamień, nie, a węgiel szedł już do wagonów. Mama pracowała później, po tacie, no bo kiedyś nie było takich emerytur, niczego, nie. No to myśmy dostali tylko małą emeryturę, mama była młoda, nie. No a myśmy mieszkali przy kopalni Karol, no to mama poszła tam na sortownię, żeby trochę zarobić, no i węgiel, był przydział węgla. No bo tak nie było za co kupić. I to trzy zmiany, wszystko, nie. Jak czasami przyszła, to wie Pani, zależy, czy jakie kawaly były na tej taśmie. Bo były takie [pokazuje ręką niewielką rzecz], a był i taki [gestykuluje, jak wielki był], trzeba go było zrzucić, nie. No i niektóre kobiety, jak tak spadł na nogi, to nogi połamane i wszystko, nie. Los ją zmusił, nie no. No i wie Pani, kiedyś nie było wyuczonych. A potem mama patrzyła,

⁷ B. Piecha-van Schagen, *Rodzina i żona...*, s. 371.

⁸ G. Kempa, *Uwarunkowania szans życiowych polskich kobiet na Górnym Śląsku w latach 1848–1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2001, s. 68.

żeby jak najbliżej domu, żeby to dzieci zaopatrzyć, no to tak wszystko się wiązało [APAK 484/K/10–11]⁹.

Część kobiet znalazła zatrudnienie w przemyśle ciężkim, lecz te, które nie miały odpowiednich predyspozycji, trudniły się m.in. szyciem w domowym zaciszu¹⁰. Dzięki temu wspomagały rodzinny budżet. Co ciekawe, to właśnie kobiety w górnośląskim modelu rodziny górniczej sprawowały pieczę nad pieniędzmi. Wówczas powszechnie przyjmowano, że zarówno mąż, jak i syn w stanie kawalerskim winni są oddawać całą wypłatę matce i żonie¹¹. Zaradność i gospodarność Ślązaczki wpływały na postrzeganie jej rodziny przez całe społeczeństwo¹².

Nakreślając tło egzystencji górnośląskiej rodziny górniczej, nie sposób nie wspomnieć o etosie pracy. Zagadnienie to pozornie odnosi się tylko do mężczyzn. W rzeczywistości jednak nie należy zapominać, że Ślązaczka także miała w nim swoją „małą” rolę do odegrania. Urszula Swadźba stwierdza, że „[i]stotne w tym etosie było powiązanie pracy ze sferą rodzinną i religijną”¹³. Badaczka dodaje, że społeczny charakter etosu związany był: „z homogenicznością wyznaniową i zawodową grupy¹⁴”, co „powodowało wytworzenie jednorodnego typu osobowości społecznej, charakterystycznej dla Ślązaków. Istotną rolę

⁹ Antropologiczne badania terenowe prowadziłam pod opieką dr. hab. Marka Pacukiewicza na potrzeby rozprawy doktorskiej. Rozmowy z informatorami przeprowadzałam na terenie Bytomia (dzielnice Rozbark i Szombierki). Sygnatura przy cytowanych przeze mnie wypowiedziach oznacza kolejno: moje inicjały, numer wszystkich kart, na których spisano wywiady, literę odpowiadającą numeracji wywiadów, stronę poszczególnych wypowiedzi.

¹⁰ B. Piecha-van Schagen, *Rodzina i żona...*, s. 370–371.

¹¹ Dorota Simonides tak oto wspominała oddawanie wypłaty przez ojca, matce: „Pieniędźmi rządziła mama. Ojciec kładł wypłatę na stół. Mówiło się, że robi »Handstand«, to znaczy, że stoi na głowie, by z kieszeni wszystko wyleciało. Mama parę groszy dawała ojcu na splukanie gardła, bo po szychcie górnicy szli do karczmy”. *Cześć pracy – krótka historia śląskiej doli*, „National Geographic”, <http://www.national-geographic.pl/ludzie/czesc-pracy-krotka-historia-slaskiej-doli> [dostęp: 25.02.2018].

¹² FA. Marek, *Zmieniająca się rola...*, s. 19.

¹³ U. Swadźba, *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2001, s. 47.

¹⁴ Tamże.

odgrywała tutaj grupa rodzinna, w której dokonywała się socjalizacja młodego pokolenia”¹⁵. Wychowanie dzieci, przede wszystkim przekazanie im pewnych zasad leżało w kwestii kobiety. Ślązaczki w domowym zaciszu wpajały najmłodszym, czym jest pracowitość, sumienność czy uczciwość. Oczywiście pracujący na kopalniach czy w hutach ojcowie również starali się przekazywać swoim dzieciom te życiowe wskazówki.

Z kulturoznawczego punktu widzenia nakreślenie tła dla podróżowania Ślązaczek w XIX i XX wieku nastęrcza wielu trudności, m.in. z powodu nikłej literatury na ten temat. W artykule tym skupiam się na motywach, które poniekąd dyktowały kobietom tymczasowe opuszczenie domowych pieleszy.

Uwarunkowania historyczne przyczyniły się do polepszenia warunków komunikacyjnych na obszarze Górnego Śląska. Przede wszystkim dzięki rozwijającym się gałęziom przemysłu ciężkiego zaczęto tworzyć sieć kolejową. W *Turystyczno-krajoznawczym przewodniku po województwie śląskim*, wydanym w latach 30. XX wieku, Stanisław Berezowski oddał w ręce czytelnika dokładne mapy nakreślonymi węzłami tramwajowymi, kolejowymi i autobusowymi w głównych miastach Górnego Śląska¹⁶. Wprost przeciwnie rzecz miała się z użytkowaniem samochodów. Otóż pod koniec XIX i na początku XX wieku samochodem mogli szczyścić się wyłącznie bogaci przedstawiciele śląskiej społeczności, m.in. prywatni właściciele kopalń i hut. W 1937 roku w Polsce jeden pojazd czterokołowy przypadał na 700 mieszkańców. Widoczne zmiany nastąpiły dopiero w latach 60. XX stulecia, gdy na polskie – w tym i śląskie – drogi wyjechały samochody takie jak syrenki, fiaty, warszawy czy skody¹⁷. Pozostaje jednak pytanie: czy kobiety także korzystały z powstających udogodnień na szlakach komunikacyjnych?

¹⁵ Tamże, s. 46.

¹⁶ S. Berezowski, *Turystyczno-krajoznawczy przewodnik po województwie śląskim*, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Katowice 1937, s. 124–135.

¹⁷ M. Szołtysek, *Śląskie podróże*, Śląskie ABC, Rybnik 2000, s. 74.

Ślązaczki w podróży

Pierwszy powód, dla którego śląskie kobiety z rodzin górniczych podejmowały decyzję, by choć na chwilę pozbyć się kuchennego fartucha, związany był z przynależnością do kościoła katolickiego. Najważniejszym ośrodkiem kultu maryjnego na Górnym Śląsku jest bazylika pw. Imienia NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich. „Pierwsze pielgrzymki stanowe kobiet i mężczyzn do Piekar miały miejsce w 1947 [roku]: w maju męska, a podczas sierpniowej uroczystości Wniebowzięcia NMP – żeńska”¹⁸. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że wzmianki na temat pielgrzymowania do Piekar Śląskich pochodzą już z drugiej połowy XVII wieku¹⁹.

Pieszne pielgrzymki stwarzały doskonałą okazję do zaprezentowania się kobiecym towarzystwie i wyekspozowania swojej przynależności regionalnej m.in. poprzez nakrycie głowy. Po sposobie zawiązywania purpurki Ślązaczki bez zbędnych pytań mogły stwierdzić, z której miejscowości lub dzielnicy pochodzi dana kobieta. Jednak pielgrzymowanie do Piekar Śląskich przysparzało także problemów: trzeba było przekroczyć granicę polsko-niemiecką²⁰. To utrudnienie zapisało się w pamięci mieszkańców regionu – zwrócił na nie uwagę jeden z moich informatorów (59 lat), stwierdzając, że:

No tak, jeśli chodzi o te granice, to Bobrek był niemiecki, a Ruda należała do Polski. W kierunku Zabrze jest rozwidlenie i stoi chyba jeszcze taki drewniany domek graniczny, w sumie taka willa. Jak ludzie szli na pielgrzymkę do Piekar, to szli z Rudy na Bobrek i były szlabany, przechodzili też przez granicę po zakupy [APAK 433/I/15; APAK 434/I/16].

¹⁸ *Pielgrzymki do Piekar Śląskich*, oprac. A. Badura, <http://ipn.gov.pl/pl/archiw/ archiwalia/ archiwalia-katowice/36078,Pielgrzymki-do-Piekar-Slaskich.html> [dostęp: 25.02.2018].

¹⁹ *Pielgrzymka Kobiet do Piekar Śląskich*, http://www.encyklo.pl/index.php? title=Pielgrzymka_Kobiet_do_Piekar_%C5%9A%C4%85skich [dostęp: 25.11.2017].

²⁰ „Do przemytu wykorzystywano nawet święte figury podczas procesji do Piekar Śląskich, która wiodła przez niemiecki Bytom”. B.T. Wieliński, *Którędy biegła dawna granica między Polską a Niemcami?*, „Gazeta Wyborcza Katowice” z 24.02.2004, <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35055,2049203.html> [dostęp: 25.02.2018].

O tym aspekcie pielgrzymek pisał też ks. Jerzy Myszor:

Pełniły one ważne zadanie budzenia i podtrzymywania życia religijnego wśród Polaków mieszkających w granicach trzech zaborów i oprócz wielkiej roli religijnej nabierały wagi politycznej. Miejscowości pielgrzymkowe stanowiły bowiem, jak się okazuje, czynnik integrujący pątników przybywających z trzech zaborów²¹.

Osobiste zanoszenie próśb i podziękowań do miejsca kultu pomagało w wychowaniu dzieci. Z pewnością wpływał na nie widok zaradnej gospodyni, która nie tylko ima się niemal wszelkich prac i nie boi się trudów dnia codziennego, lecz także klęczy przed obliczem Matki Boskiej. Przede wszystkim dotyczyło to dziewczynek, które nieraz towarzyszyły matkom czy babkom w pielgrzymowaniu do Piekar Śląskich. W dużej mierze to od śląskiej kobiety zależało, czy dzieci w przyszłości będą pobożne i czy przyswoją sobie przekazywane im zasady i normy zachowań.

Okazji do kobiecego podróżowania dostarczały też kiermasze, organizowane najczęściej we wrześniu i październiku – po dożynkach. Dorota Światała-Trybek tak scharakteryzowała to wydarzenie:

„Prawdziwy kiermasz – jak ocenia Drechsler – powinien aż osiem dni trwać”, co humorystycznie znaczyło, że tak długo, jak „ćwiartka grochu z dachu potoczy się w dół, albo od dwunastej do dzwonów w południe”. Zazwyczaj świętowano trzy–cztery dni, to znaczy w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę, sporadycznie w czwartek [...]. Kiermasz był świętem całej lokalnej społeczności. W okolicach Głubczyc na kilka dni przed tą uroczystością kościelną po wsiach od domu do domu jeździł na koniu *Kirmesbitter* (niem. *Kirmes* – kiermasz, *bitter* – prosić), czyli mężczyzna, który wzywał mieszkańców do uczestnictwa w kiermaszu. O zbliżających się obchodach rocznicowych świadczyły również czerwone flagi, które zawieszano w oknach domów i na wieży kościelnej²².

²¹ J. Myszor, *Pielgrzymki Górnolęzaków w XIX i na początku XX w.*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1982, nr 15, s. 151.

²² *Z dziejów i dorobku folklorystyki śląskiej (do 1939 roku)*, red. J. Pośpiech, T. Smolińska, Uniwersytet Opolski, Opole 2002, s. 158.

Oczywiście nie była to dziedzina kultury ściśle kobieca, w uroczystościach brały bowiem udział całe rodziny. Kiermasze stanowiły świętą okoliczność umożliwiającą zacieśnienie więzi rodzinnych poprzez wspólne świętowanie, którego oficjalne rozpoczęcie zwiastowało bicie dzwonów kościelnych, wzywające wiernych na uroczystą mszę świętą. Gospodynie przyjmujące gości pod swój dach czyniły przygotowania na wiele dni przed wydarzeniem. Niejednokrotnie oprócz przygotowania potraw należało wybielić ściany i oporządzić domostwo przed przybyciem dalekich krewnych. Taka podróż stwarzała doskonałą okazję, by spędzić czas razem z dziećmi. Były to chwile zarezerwowane na opowiadanie historii, rozmowy, których nieraz brakowało na co dzień.

Potrzeba wojaży rodziła się również – w czasach późniejszych – z przywilejów górniczych. Było to nic innego jak „inteligentna forma presji na górnika poprzez jego żonę”²³. Na czym presja ta polegała? Otóż w drugiej połowie XX wieku węgiel stał się najważniejszym środkiem wymiany. W tym czasie ZSRR upominał się o zwiększone dostawy surowca ze Śląska. Ponieważ pracy w kopalniach wciąż przybywało, aby zachęcić górników do zwiększonego wysiłku fizycznego – m.in. poprzez wypracowanie nadgodzin w soboty i niedziele – dano im przywileje:

A potem, w 1981 roku, wprowadzili sklepy górnicze, mówili na to gieweksy. Mieliśmy książeczki G, tam gromadziły się kwoty za godziny przepracowane w weekendy i tylko z taką książeczką można było iść na zakupy. Wie pani, co tam było? Pralki, lodówki, kafelki, firanki. Dla chłopów żadna atrakcja, na co chłopu firanki? Ale wyobrazi sobie pani taką sytuację w bloku: stoją dwie panie, jedna ma nowe firanki a druga nie ma. Czemu nie ma? Bo jej chłop nie chce iść w sobotę na kopalnię. Wraca więc do domu i mówi: „Idźże, bo ja też chcę mieć nowe firanki”²⁴.

W przytoczonym fragmencie zwraca się uwagę na rolę kobiety w modelu rodziny, który kształtował się pod wpływem czynników geopolitycznych. Nie

²³ A. Boćkowska, *Książyc z Peweksu. O luksusie w PRL*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017, s. 183.

²⁴ Tamże, s. 184.

jest ona bierną postacią, lecz wprost przeciwnie, bierze aktywny udział w podejmowaniu decyzji, od niej, jak widać, zależy również stopień zaangażowania małżonka w pracę. Wśród najbardziej pożądanых przez klasę robotniczą przywilejów były nie tylko zakupy w sklepach górniczych, lecz także wczas:

W latach osiemdziesiątych przyszedł z ministerstwa przykaz, że każda kopalnia ma zbudować nowy dom wczasowy albo wyremontować stary. [...] Ośrodki wczasowe? No tak, każda kopalnia miała po dwa, trzy, jeden gdzieś tu, w okolicy i jeden w górach albo nad morzem. W latach dziewięćdziesiątych wyszło na jaw, że są kopalnie, które mają po trzy domy wczasowe, cztery osiedla. No ale wtedy to było potrzebne, bo trzeba było motywować, chodziło o wydobyć²⁵.

Informator z Bytomia (59 lat) tak wspominał domy wczasowe:

Kiedyś nie jeździli zagranicę, ale każda kopalnia miała swój dom wczasowy i razem pracowali. To było w latach 70. I na początku 80. [śmiech], i był na takich wczasach organizowany wieczorek zapoznawczy, a to był sąsiad z sąsiadem [APAK 442/I/24].

Wyjazdy organizowane dla całych rodzin górniczych były oczywiście nie lada przywilejem. Kobiety pilnowały, aby zaszczyt ten ich nie ominął. W jednym z numerów „Trybuny Robotniczej” z 1947 roku z precyzją opisano zarówno domy wczasowe, jak i same wczasy z kopalni:

Akcja wczasów letnich dla świata pracy obejmuje coraz to szersze kręgi. Gdy w roku 1945 przemysł górniczy udostępnił swym pracownikom w domach wypoczynkowych przeszło 7,000 miejsc, to już w następnym roku było ich ponad 21 tys. W bieżącym roku grubo przekracza się liczbę 35 000, pomimo że do końca sezonu jeszcze daleko. Koszt pobytu jednego pracownika w domu wypoczynkowym wynosi 800 zł dziennie, z czego górnik płaci zaledwie 40 zł. [...] Wyżywienie całodzienne jest czterokrotnie, treściwie i kaloryczne. Przejazd koleją w obie strony Państwo daje bezpłatnie²⁶.

²⁵ Tamże, s. 184–185.

²⁶ *Po nowe siły do dalszej pracy. Górnicy na wczasach*, „Trybuna Robotnicza” z 24.08.1947, b.s.

Podstawowe pytania, które wyłaniają się z moich rozważań, brzmią następująco: dlaczego Ślązaczki podróżowały? Co skłaniało je do opuszczenia domowych pieleszy? Wymienione przeze mnie przykłady podróżowania śląskich kobiet z rodzin górniczych mają wbrew pozorom wspólny rdzeń: wszystkie pełniły funkcje związane z domowymi obowiązkami. Powracamy więc znowu do kręgu zagadnień dotyczących „3K” czyli „Kinder, Küche, Kirche”. Pielgrzymowanie do Piekar Śląskich przed oblicze cudownego obrazu Matki Bożej wzmacniało w wierze (*Kirche*), ale też utrzymywało więzy rodzinne. Kiermasze z kolei mieściły się w kręgu „3K” pomiędzy *Kinder* a *Küche*, czyli gromadzeniem się bliskich wokół jednego stołu a dostarczeniem rozrywek najmłodszym uczestnikom tych wydarzeń. Wczasy pracownicze również miały na celu spajanie grupy – tym razem zawodowej. Niemniej jednak można uznać, że zorganizowane wyjazdy tego typu wzmacniały także relacje w gronie rodzinnym poprzez wspólnie spędzony czas wolny (*Kinder*). Tym samym podróżowanie Ślązaczek podporządkowane było przede wszystkim dobru rodzinnemu i religijności.

Przedstawiony przeze mnie krótki rys motywów podróżniczych Ślązaczek jest tylko pobieżnym omówieniem problemu. W artykule celowo prezentuję krótki przegląd historyczny, aby zaznaczyć trwałość i zmianę wzoru kulturowego. Zagadnienie wymaga dalszych badań.

Bibliografia

- Berezowski S., *Turystyczno-krajoznawczy przewodnik po województwie śląskim*, Wydawnictwa Instytutu Śląskiego, Katowice 1937.
- Boćkowska A., *Księżyc z Peweksu. O luksusie w PRL*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017.
- Cześć pracy – krótka historia śląskiej doli*, „National Geographic”, <http://www.national-geographic.pl/ludzie/czesc-pracy-krotka-historia-slaskiej-doli> [dostęp: 25.02.2018].
- Górnikowska-Zwolak E., *Szkic do portretu Ślązaczki. Refleksja feministyczna*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2000.
- Kempa G., *Uwarunkowania szans życiowych polskich kobiet na Górnym Śląsku w latach 1848–1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2001.

- Linton R., *Kulturowe podstawy osobowości*, tłum. A. Jasińska-Kania, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975.
- Łotman J., *Rosja i znaki: kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, tłum. B. Żyłko, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2010.
- Marek F.A., *Zmieniająca się rola kobiet na Górnym Śląsku w obronie wartości kultury*, w: *Udział kobiet w polskim ruchu narodowym na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim w XIX i XX wieku*, red. H. Karczyńska, Uniwersytet Opolski, Opole 1996, s. 15–19.
- Myszor J., *Pielgrzymki Górnoślązaków w XIX i na początku XX w.*, w: „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1928, nr 15, s. 151–169.
- Piecha-van Schagen B., *Rodzina i żona. Feministyczna ewolucja*, w: *Narracje górnicze z terenu Zabrze. Kopalnia to je do mnie wszystko*, red. B. Linek, Silesia Progress, Zabrze 2016.
- Pielgrzymka Kobiet do Piekar Śląskich*, http://www.encyklo.pl/index.php?title=Pielgrzymka_Kobiet_do_Piekar_%C5%9A%C4%85skich [dostęp: 25.11.2017].
- Pielgrzymki do Piekar Śląskich*, oprac. A. Badura, <http://ipn.gov.pl/pl/archiw/archiwalia/archiwalia-katowice/36078,Pielgrzymki-do-Piekar-Slaskich.html> [dostęp: 25.02.2018].
- Po nowe siły do dalszej pracy. Górnicy na wczasach*, „Trybuna Robotnicza” z 24.08.1947, b.s.
- Swadźba U., *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2001.
- Szołtysek M., *Śląskie podróże, Śląskie ABC*, Rybnik 2000.
- Wieliški B.T., *Którędy biegła dawna granica między Polską a Niemcami?*, „Gazeta Wyborcza Katowice” z 24.04.2004, <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35055,2049203.html> [dostęp: 25.02.2018].
- Woźniczka Z., *Katowice 1945–1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka – społeczeństwo – kultura*, Muzeum Historii Katowic, Katowice 2004.
- Z dziejów i dorobku folklorystyki śląskiej (do 1939 roku)*, red. J. Pośpiech, T. Smolińska, Uniwersytet Opolski, Opole 2002.